Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 20 sierpnia 1929. — Nr 97

Jeszcze kilka uwag w sprawie naszego przyrostu ludnościowego.

Pod powyższym nagłówkiem podaliśmy pocieszający dla nas i rokujący nam potężne stanowisko wśród narodów świata objaw silnego, a stałego przyrostu naszej ludności, wykazując na podstawie statystycznej, że ludność naszego kraju w okresie 10-lecia naszej niepodległości wzrosła o 4 miljony, tak, iż wynosi w r. 1929 przeszło 30 miljonów.

Chodzi jednak głównie o to, żeby te roczne nadwyżki ludności dla kraju nie ginęły, nie marnowały się. Trzeba jaknajpilniej zabiegać o to, by móc stworzyć warunki zatrzymania i utrzymania dla jaknajwiększej ilości rodaków w kraju, a tych, którzy mimo wszystko nie będą mogli znaleźć chleba w kraju i szukać go będą zmuszeni zagranicą, aby uchronić przed wynarodowieniem. Dopiero, gdy te dwie kwestje pomyślnie rozwiążemy, zapewnimy naszemu narodowi wielkie jutro. Że jesteśmy na dobrej drodze ku temu, dowodzą m. in. obawy naszych wrogów. Silny a stały przyrost ludności w Polsce żywo niepokoi np. Niemców. Urzędowa statystyka niemiecka pilnie zajęła się szczegółowem badaniem zagadnień, połączonych z tą naszą niezwykłą siłą rozrodczą.

Żywotność germańskich Niemiec — wołają statystycy niemieccy — jest zagrożona. Polacy pozostawiają daleko w tyle przodujące od wielu lat na tem polu Niemcy.

Liczba urodzeń w 30 miljonowej Polsce zaczyna dorównywać liczbie urodzeń w Rzeszy, która posiada 64 milj. ludności.

Jedno jednak spostrzeżenie przy danych statystycznych mniej okazuje się pocieszającym, a mianowicie stosunkowo zbyt wielka śmiertelność — nie notowana w innych krajach. Świadczy to o braku wogóle albo w dostatecznej mierze odpowiednich urządzeń i środków higjenicznych. Zwłaszcza śmiertelność wśród niemowląt jest u nas niezwykle wysoka.

Gdyby nie to — gdybyśmy mieli lepsze pod tym względem warunki higjeniczne i kulturalno-gospodarcze — to można by śmiertelność znacznie zredukować nietylko u niemowląt, ale wogóle, a wtedy moglibyśmy się byli poszczycić w okresie naszego 10-lecia nadwyżką już nie czterech, ale może nawet 6 miljonów. I w tym kierunku, a mianowicie w celu zmniejszenia śmiertelności wśród ludności naszej, iść winny nasze zabiegi.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. W nocy ze środy na czwartek doszło pod Wrocławiem do zderzenia pociągu, idącego z Górnego Śląska, z lokomotywą kolei podmiejskiej. Konduktór lokomotywy podmiejskiej został zabity, zaś dwie osoby ciężko ranne i 8 lżej.

Inż. Wasiutyński skazany na 3 miesiące aresztu.

Paryż. W sprawie inżyniera polskiego Wasiutyńskiego, który niedawno miał gwałtowne zajście na dworcu północnym Gare du Nord w Paryżu z pracownikiem towarzystwa kolei żelaznej, sąd karny wydał wyrok, skazujący p. Wasiutyńskiego na trzy miesiące aresztu i na niewielką grzywnę.

Jednocześnie sąd postanowił zawiesić wykonanie kary. (Według ustawodawstwa francuskiego oznacza to, że, o ile skazany nie będzie karany w ciągu następnych 5-ciu lat od daty wydania wyroku, wówczas wyrok skazujący uważa się za niebyły).

Fancuscy Lotnicy w niewoli u Marokańczyków.

Paryż. Francuski samolot pocztowy, który wyleciał z Dagaru w Senegalu, zmuszony był w skutek defektu motoru do lądowania w pobliżu rzeki Draa. Obaj lotnicy zostali wzięci do niewoli przez Marokańczyków, którzy zrabowali również pocztę.

Podły to ptak, który własne kala gniazdo.

Dąbala i inni zdrajcy szkalują Polskę na wiecach w Sowietach.

Moskwa. Przebywająca na terytorjum Z. S. R. R. grupa komunistów polskich, z Łańcuckim na czele, korzysta z każdej sposobności, aby szkalować Polskę i rzucać oszczerstwa pod adresem rządu polskiego. Od kilku dni codziennie prawie pojawiają się w komunistycznych organach prasowych wywiady z poszczególnymi „delegatami“, przedstawiając w najbardziej czarnych kolorach stosunki polskie, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej.

Po występach w Moskwie delegacja, podzielona na trzy grupy, rozjechała się w różne strony Związku Sowieckiego, aby w dalszym ciągu karmić szerokie masy tutejszego proletarjatu fałszami o Polsce.

Można śmiało stwierdzić, że tego rodzaju nieodpowiedzialna agitacja utrudnić może pomyślny rozwój sąsiedzkich stosunków między Sowietami i Polską, do czego przecież według oświadczeń oficjalnych czynników, szczerze zmierza rząd sowiecki, a co jest również stale dążeniem zarówno pokojowej polityki rządu polskiego, jak i polsk. społeczeństwa.

Na szczególną uwagę zasługuje. zdaniem dziennika, przybycie do Polski ministra Handlu Finlandji, która do tej pory wyraźnie odgraniczała się od pozostałych państw bałtyckich, uważając się za państwo skandynawskie. Nie brak dziś i w Helsingforsie głosów — oświadcza „Vossische Zeitung“ — domagających się ściślej współpracy z Polską i z państwami bałtyckiemi celem utworzenia frontu obronnego przeciwko naporowi Sowietów. Finlandja — zdaniem dziennika — ma być pozyskana w charakterze partnera bloku na miejsce Litwy.

Rząd winien wkroczyć.

Bezcenna pamiątka narodowa sprzedana w obce ręce za 20.000 funtów szterlingów.

Warszawa. Przed dwoma dniami rozeszła się w mieście pogłoska, iż hrabia Branicki, właściciel Wilanowa, sprzedaje pokryjomu pamiątki królewskie, znajdujące się w pałacu Wilanowskim zagranicę. Wiadomość ta całkowicie się potwierdziła.

Rezydencja Wilanowska, którą po królu Janie Sobieskim dziedziczyli Potoccy, przeszła następnie w ręce Branickich. W pałacu — otoczonym pietyzmem całego narodu, przechowywały się drogocenne pamiątki po naszym wielkim królu, a wśród nich jako najcenniejsza, olbrzymi dywan wschodni przecudnej roboty, zdobyty przez Jana III na sułtanie tureckim podczas odsieczy Wiednia.

Wartość dywanu jako takiego szła w setki tysięcy dolarów, a jego wartość historyczna nie miała wprost ceny, zwłaszcza dla nas, dla Polaków.

I oto hr. Branicki dywan ten sprzedał. Sprzedał — rzecz nie do wiary, w obce ręce cudzoziemskich bandlarzy.

Nabywcami są dwaj kupcy, p. Varahm Isbirian i p. Calons Gulbenkian.

Dnia 12 b. m. podpisano u rejenta akt sprzedaży, mocą którego ci dwaj cudzoziemcy stali się właścicielami bezcennej pamiątki narodowej, sprzedanej przez p. Branickiego za 20.000 funtów szterlingów czyli za niespełna miljon złotych.

Brak nam słów na wyrażenie oburzenia wobec tego czynu. Jest to już drugi taki wypadek. Ch. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa bowiem sprzedał amerykańskim żydom bezcenny obraz Rembrandta.

Wobec tego cała opinja polska domaga się zakazu wywiezienia dywanu. Doprawdy, że można powiedzieć: Cześć, wam, panowie, magnaci!

Nadrenja chce spełnić zadanie pośrednika między Francją a Niemcami, ale warunek: ewakuacja.

Oświadczenie nadprezydenta Nadrenji Fuchsa.

Berlin. Biuro Wolffa podaje: W rozmowie z przedstawicielem „Kölnische Volkszt.“ oświadczył nadprezydent Nadrenji Fuchs, że Nadrenja może spełnić swe zadanie pośrednika między Francją a Niemcami tylko wówczas, jeżeli likwidacja wojny nie pozostawi dawnych cierni w jej ciele. Kamieniem węgielnym jest całkowite opróżnienie Nadrenji, która, ażeby móc współdziałać z ukształtowaniem się przyszłych stosunków niem.-francuskich na podłożu pojednawczem, musi przeciwstawić się wprowadzeniu jakichkolwiek komisyj kontrolnych na jakikolwiek okres czasu w stosunku do wszystkich trzech stref.

Francja, która najgorliwiej dąży do zlikwidowania wojny bez żadnych ubocznych myśli, powinna właśnie w tym kierunku działać. Nadrenja chce służyć pokojowi, dlatego domaga się wolności.

Przed sesją Ligi Narodów.

Kto otrzyma miejsce w Radzie Ligi?

Berlin. Korespondent genewski „Berliner Tageblatt“, omawiając sprawę nowych wyborów do Rady Ligi, wyraża przekonanie, że Polska zostanie wybrana prawdopodobnie ponownie, że na miejsce Rumunji wejdzie Jugosławja i że na miejsce Chili wejdzie jakieś inne państwo południowo-amerykańskie. Korespondent podnosi, że wobec wycofania się z Ligi Brazylji i Argentyny należy się liczyć z zgłoszeniem projektu, by Ameryce południowej przyznano tylko 2 miejsca, zamiast dotychczas przyznanych stale 3; i by na miejsce trzeciego państwa południowo-amerykańskiego wprowadzić do Rady Ligi jedno z pozostałych państw europejskich neutralnych, przyczem, jak twierdzi korespondent, największe szanse miałaby Norwegja.

Wojska sowieckie wkroczyły na terytorjum chińskie.

Wiedeń. Według doniesień „United Press“ z Tokjo, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują w dalszym ciągu swe wojska na granicy. Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swoim brygadom chińskim nad granicę, ze względu na zajęcie kilku granieżn. punktów chińskich przez wojska sowieckie.

Pomiędzy chińskiemi wojskami granicznemi i na wschodzie od miasta Mandżurji przyszło do starcia. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Japończycy przygotowują się do opuszczenia miasta.

Londyn. „Reutr“ donosi z Szanghaju, że dziś rano otrzymał potwierdzone wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kellogg, że Z.S.R.R. rozpoczął ofenzywę, podczas gdy Chiny gotowe są stosować się do ducha podpisanego paktu

OBYWATELE!

W uniesieniu zgody braterskiej złączona wiekopomnym aktem Unji Lubelskiej z Polską Wileńszczyzna — ziemia Jagiełły, jest nam droga szczególnie. Zroszona łzami matek i dzieci, nasiąkła krwią ofiarną wiernych swych obrońców, przetrwała ta ziemia zgórą stulecie brutalnych rządów najeźdźców, by wreszcie potęgą woli i wysiłkiem najlepszych jej synów wyzwolić się z obcej przemocy i wrócić do swej odwiecznej Macierzy...

Jak na zachodzie ziemie pomorskie, tak na wschodzie ona — prawe skrzydło wrót do Polski, musi być mocna politycznie i gospodarczo związana na zawsze nierozerwalnemi więzami z resztą Ojczyzny.

Ta droga nam połać Rzeczypospolitej — Wileńszczyzna, od lat już nawiedzana klęską nieurodzaju, dziś stanęła wobec widma głodu.

Głód jest złym doradcą — osłabia najdzielniejszych, sieje rozgoryczenie i zwątpienie śród mas.

Należy spieszyć z pomocą, by do czasu nowych zbiorów mogło przetrwać zgórą 150 tysięcy naszych obywateli, szczególniej w powiatach, graniczących ze Wschodem, gdzie nieomal każdy dobry obywatel polski jest strażnikiem granicy Państwa.

Ofiarny wysiłek społeczny, by tego czynu dokonać, zbiegnie się z dziesięcioleciem wyzwolenia Wileńszczyzny, nabierze przez swą żywiołowość cech aktu ogólno-państwowego, wyrażającego żelazną spoistość ziem polskich.

Rząd Rzeczypospolitej pospieszył już z pierwszą pomocą, przeznaczając na akcję doraźną 1.500.000 zł. i zapowiadając dalszą. Ogrom nieurodzaju wymaga jednak jaknajszerszej akcji społecznej, aby zapewnić wyżywienie ludności, uchronić ją od nędzy i zaopatrzyć w ziarno siewne.

Niechaj więc cały wysiłek społeczeństwa skieruje się ku tej drogiej nam rubieży, skąd w chwilach niebezpieczeństwa kraju brzmiał najbardziej krzepiący głos i przybywał zbawczy czyn...

Czas nagli! Głodni długo czekać nie mogą! Spieszcie więc z ofiarami!

Wszelkie ofiary przyjmują — Komitet Główny Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie w Warszawie, Zamek Królewski, konto czekowe P. K. O. 19900, Komitet Wojewódzki N. P. W. w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 oraz wszystkie Wojewódzkie i Powiatowe Komitety N. P. W.

Za Komitet Główny Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie w składzie:

Ks. Prymas Kardynał A. Hlond, Ks. Kardynał A. Kakowski, Ks. Biskup St. Gall, Marszałkowa Piłsudska, Marszałkowa Szymańska, Premjerowa Świtalska, Ministrowa Niezabytowska, Ministrowa Prystorowa, Ministrowa Staniewiczowa, Minister A. Prystor, Wojewoda Wł. Raczkiewicz, Generał I. Żeligowski i cały szereg organizacyj społ.

Prezydjum:

Honorowa Przewodnicząca — Prezydentowa Michalina Mościcka; Wiceprzewodniczący: A. Biniński, A. Jundziłł, K. Niezabytowski, J. Zagleniczny; Skarbnik: K. Lubomirski; Zast. Skarbnika: P. Hellperin; Sekretarz St. Czekanowski; Zast. sekretarza Z. Zaborowski; Członkowie: St. Dziewulski, Z. Nowicki, W. Przedpełski, W. Roman; Przedstawiciele Ministerstw: Z. Dworzańczyk, J. Radwan, Z. Zabierzowski.

Komisja rewizyjna:

R. Górecki, H. Jurkiewicz, S. Ludkiewicz.

Warszawa, dnia 4 maja 1929 r.

Do mieszkańców powiatu lubawskiego.

W myśl powyższej odezwy Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie zwraca się do mieszkańców powiatu z gorącą prośbą o składanie ofiar.

Zbiórką zajmą się Magistraty, Przełożeni obszarów dworskich i Sołtysi.

Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie

Prezydjum.

Przewodniczący A. Bederski, Starosta Powiatowy, Tomorowicz, Prezes Zwiazku Ziemian, Aug. Serożyński, Domagała adwokat, Pater, burmistrz.

Członkowie.

Ks. Kanonik Dobbek, Ks. Prałat Kasyna, Ks. radca Pape, Dr. Brasse, lekarz, B. Jankowski, kupiec, Bol. Jentkiewicz, prezes Tow. Sam. Kupc., Kulikowski, nacz. Urz. Poczt., Lambert, właśc. maj., B. Ossowski, właśc. maj. Montowo, Petri, adwokat, Wł. Sikorski, właśc. maj. Rakowice, Stawicki, redaktor, Wolski, aptekarz, Dr. Żuralski lekarz pow., Biernacki, nacz. Sądu Grodz., N. Ewertowski, kupiec, Gretkowski insp. Kontr. Skarb., Guttmann, nacz. Sądu Grodz., Wł. Jabłoński, kupiec, Kurzętkowski, burmistrz, Lubicz-Majewski dyr. Gimn., Piotrowki, inspektor szkolny, H. Tytulski, nacz. Urz. Skarb., Wiśniewski, Członek Wydz. Pow.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 19 sierpnia 1929 r.

Kalendarzyk. 19 sierpnia, Poniedziałek, Marjana i Rufina ww. 20 sierpnia, Wtorek, Bernarda op. d. k.

Wschód słońca g. 4 — 51 m. Zachód słońca g. 19 — 14 m.
Wschód księżyca g. 1 — 51 m. Zachód księżyca g. 4 — 16 m.

Z miasta i powiatu.

Na piłkarskiej murawie.

II. „Sparta“ — II. „Sport-Club“ Grudziądz 0-2 (0-1)
I. „Sparta“ — I. „Sport-Club 1-1 (1-1).

Nowemiasto. W czwartek, 15. VIII., przy rekordowej ilości widzów odbyły się zapowiedziane mecze pomiędzy drużynami „Sport-Club“ z Grudziądza, a drużynami miejscowego klubu „Sparta“.

Z winy „Sport-Club“ mecze rozpoczęły się z 2 godzinnem opóźnieniem.

Przegrana II. „Sparty“ zupełnie zasłużona; „Sport-Club“ II. górował nad nią lepszą techniką.

Linja ataku II. „Sparty“ przez cały czas gry nie była nigdy na właściwem jej miejscu i możliwie temu zawdzięczają swoją porażkę.

O godz. 5,15 rozpoczął się mecz pierwszych drużyn.

Gra od początku i do końca — szybka i ostra, ale bynajmniej nie brutalna i bez przewagi którejbądź strony.

Ostre tempo, wzięte przez obydwie drużyny, trzymały w napięciu widza.

I. „Sport-Club“ zdobył bramkę z karnego za foul Jastrzębskiego F., dla „Sparty“, w zamieszaniu podbramkowem, lewy łącznik Olejniczak; kilka pozycyj zaprzepaścił centrum ataku „Sparty“.

Czwartkowa gra zaś zostawiła miłe wrażenie u publiczności

Czwartkowy mecz pokazał, iż do gry I. „Sparty“ żadnych horoskopów stawić nie można — to gra, jak grała w Lubawie 28. VII., to znów osięga czwartkowy rezultat z drużyną I klasy — jaką jest I drużyna „Sport-Clubu“.

Sędziowali dobrze przedmecz p. Suchocki B., mecz p. Szudziński. — Publiczność 400 osób.

Uroczysta akademja w dniu 15 sierpnia.

Nowemiasto. Staraniem towarzystwa P. W. i W. F. odbyła się w czwartek o godz. 4-ej po poł. na sali Hotelu Polskiego uroczysta akademja z okazji 9-cio lecia „Cudu nad Wisłą.“

Brały udział towarzystwa P. W. i W. F. ze sztandarami.

Akademję otworzył przemówieniem prezes Sokoła, p. Barański, poczem p. Lemańska deklamowała wiersz p. t. „Nie wydrzecie“. Następnie ks. wik. Porzyński wygłosił odczyt o znaczeniu „Cudu nad Wisłą“. Na koniec krótko przemówił nacz. Tow. Powst. i Wojaków, p. Michalak, dziękując za przybycie i udział. Stow. Młodz. Kat. odśpiewało pieśń, a zakończył uroczystą akademję ogólny śpiew „Rota“.

Wielki pożar.

Lubawa. Wczoraj, w niedzielę, o godz. 11,30 w nocy wybuchł pożar u p. Tykarskiego w rynku, w składzie szkła i porcelany. Ogień powstał w składnicy na drugiem piętrze.

Złote gody kapłaństwa najstarszego biskupa w Polsce.

Sandomierz. W dniach 14 i 15 bm. odbyły się w Sandomierzu wielkie uroczystości z okazji 50-lecia kapłaństwa Pasterza diecezji sandomierskiej, J. E. ks. biskupa Marjana Ryxa.

W uroczystościach tych zapowiedzieli swój udział: J. E. kardynał Kakowski, arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, biskupi: Nowowiejski z Płocka, Fulman z Lublina, Łosiński z Kielc, Szlagowski z Warszawy, nuncjusz Apostolski J. E. Marmaggi, duchowieństwo z całej diecezji, ziemiaństwo, różne organizacje i t. p.

Rząd reprezentował p. wojewoda kielecki, Korsak.

Z okazji złotych godów kapłaństwa Pasterza diecezji sandomierskiej przybędą tu delegaci Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w liczbie 600 osób do Sandomierza na swój doroczny zjazd, aby jednocześnie złożyć hołd swemu najukochańszemu Pasterzowi.

Austrja przystępuje do Małej Enteny.

Praga. Według doniesień „Slovaka“, w czasie onegdajszego spotkania min. spraw zagr. Benesza z sekretarzem Austrji Streeruwitzem omawiano kwestję przystąpienia Austrji do Małej Ententy.

Pisma stwierdzają, że kanclerz zasadniczo zgodził się na taki projekt, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody. W najbliższej przyszłości sprawy te zostaną zrealizowane, co oznaczać będzie zwrot w polityce Austrji. Pozatem byłby to pierwszy krok do urzeczywistnienia projektu państw naddunajskich.

Niebywałe upały w Japonji — wypaliły plantacje ryżu.

Tokio. Panują tu niebywałe upały, Na ulicach miasta wczoraj 50 ludzi padło od porażenia słonecznego, 20 ludzi postradało zmysły od nieznośnego gorąca.

Wybrzeże morskie przepełnione jest kąpiącymi się.

W ciągu jednego tylko dnia wczorajszego, który był krytycznym co do upału, zanotowano 60 wypadków utonięć.

W prowincjach centralnych Japonji panuje niebywała posucha. Niemal wszystkie plantacje ryżu zostały dosłownie spalone promieniami słońca. W Tokio notują 48 stopni w cieniu.

SEWER. 18

ZALOTNICA.

(OBRAZEK, MALOWANY W SŁOŃCU).

(Ciąg dalszy.)

Jałowica, zgłodniała, rzuciła się z żarłocznością na paszę. Maryna i Błażek, ściskając się za ręce, przypatrywali się uszczęśliwieni.

— Błażek, damy sobie już jakoś przecie radę na tym świecie — przemówiła wzruszona dziewczyna.

— Ho, ho, i jak! — zawołał Błażek.

Przyszła matka. Z początku nie chciała własnym oczom wierzyć. Gdy uwierzyła, pochwyciła Marynę za szyję i całowała bez upamiętania.

— Moja sierotko, — mówiła pieszczotliwie ze łzami w oczach. — Chudziną jesteś o jednym zagonie ziemi i dla tego Najświętsza Panienka nie poskąpiła ci rozumku i urody...

Maryś ma rozum i wielką spekulację — poświadczył Błażek.

Czarnula zjadła koniczynę i patrząc miłosiernie na Marynę, oblizywała się. Błażek przyniósł jej wody pełną putnię. Wypiła do ostatniej kropli, ułożyła się w cieniu, rzuconym od wozu, i oganiając się od much ogonem, poczęła zdrzemć.

— Mądra — zadecydowała Piotrowska.

— Okrutnie mądra — pochwyciła Maryna.

Błażek im potakiwał.

Rada w radę stanęło, że gospodarz, siedzący na wozie, przyrzekł dać baczenie na czarnulę, a Piotrowska, Maryna, Błażek postanowili dać folgę wielkiemu szczęściu na jarmarku.

Naprzód poszli napić się piwa do propinacji.

Cizba ludu cieszyła się i rozweselała. Co który znajomy się zbliżył, pogadał z matką, pożartował z Maryną, poweselił się i poszedł, nadchodził drugi.

I tak byłoby do nocy, gdyby nie rozum i czarnula.

Wyszedłszy z propinacji, rzucili się między kramy. Błażek kupił Marynie białego perkalu na dwie koszule i różowego w kwiatki na odświętną spódnicę. Maryna Błażkowi kapelusz popielaty filcowy za półtora papierka. Do tego soli, mąki, nowy cebrzyk dla czarnuli i garniec grochu dla utrzymania sił przy żniwach.

Wracali we czwórkę. Błażek prowadził czarnulę, matka i Maryna po bokach.

Rozprawiali wesoło, marząc głośno o przyszłem szczęściu.

Po długich naradach postanowili na późną jesień pobrać się. Do tego czasu Maryna obliczyła, że musi zarobić trzydzieści papierków, Błażek odebrać swoją ojcowiznę, leżącą w sądzie, coś do pięćdziesiątki. Do tego czarnula i cielę od niej.

Maryna się przysięgła, że obie przechowa przez zimę

Nie, wiedziano jak, lecz dziewczyna stała się wyrocznią. Wierzono jej i korzono się przed jej rozumem.

O paniczu nie wspomniano ani razu. I co było wspominać? Zrobił swoje, zapłacił i wyszedł... Niech idzie z Bogiem! Wobec szczęścia, decydującego o losach młodej pary, co ich mógł obchodzić panicz?...

Marynie ani razu przez myśl nie przeszło, że go podeszła. Była szczęśliwą, zdobyła jałowicę, uratowała cnotę. O cóż jej mogło więcej chodzić i co jeszcze zajmować?

Za Stasiówką wprowadzili czarnulę w przydrożną przekopę; Rzuciła się na chudą paszę, że ją odciągnąć było trudno.

— Żerna jest i dziękować za to Panu Bogu — odezwała się poważnie Maryna.

— Za wszystko, moja dziewucho, za wszystko!... Za szczęście twoje, za urodę i za panicza. Bóg nam go zesłał, nieprawda, moje dzieci?

— Prawda — poświadczył Błażek uroczyście.

Słońce pochylało się nad sobótkową górą, — ptactwo świergotało w leszczynie, czarnula darła białemi zębami chudą trawę, a stojącej nad nią trójce upojenia radości szarpały serca.

— Dosyć, dosyć, moja pociecho! — mówiła Maryna do czarnuli. — Chodź już, chodź, poskubiesz sobie jeszcze na wygonie, potem se legniesz na suchych liściach, jak jaka pani i odpoczniesz

Błażek pociągnął za powrozek, uwiązany u rogów jałowicy, Maryna śmignęła batem, matka zawołała ha-la-la i czarnula jednym skokiem stanęła na drodze.

Szli wolno, obciążeni szczęściem i marzeniami. W środku królowa jałowica.

Milczeli, pracując myślą nad ową przyszłością. W górze niewyraźne szmery, na dole tępy odgłos ich nóg łączyły się z odgłosem bicia ich serc i radością, którą odczuwali w sobie, jak gdyby przemawiała do nich. (C. d. n.)

Do akcji ratunkowej stanęła Straż Pożarna Lubawy, wiosek okolicznych i nawet Nowegomiasta. Spłonęło całe domostwo wraz z całym prawie zapasem towarowym i domowizną. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona

Święto przysposobienia wojsk. w Lubawie.

k **Lubawa.** Pierwszy tydzień września od 1-go do 8-go, przeznaczonym jest w Lubawie na święto przysposobienia wojskowego. Na święto to zjadą się liczne drużyny P. W., a tydzień odnośny wypełnią wszelkiego rodzaju ćwiczenia i zawody o charakterze sportowym i wojskowym. Spodziewanym jest także przybycie Pana Wojewody Pomorskiego oraz przedstawicieli wyższych władz wojskowych.

Miasto na tydzień ten czyni już przygotowania. Boisko w Parku Wolności zostało znacznie rozszerzone przez włączenie kilku metrów szerokiego ganku, który podczas zawodów służyć ma jako bieżnia, a dla publiczności zrobiono w około boiska nowy ganek, z którego publiczność będzie mogła przyglądać się zawodom i ćwiczeniom. Ponadto dla władz administracyjnych i wojskowych pobudowana zostanie trybuna na wywyższeniu w jednym końcu boiska.

Celem przyjęcia Pana Wojewody oraz wyższych władz wojskowych a także i drużyn, utworzył się z obywateli miasta specjalny komitet.

Wybory do Rady Miejskiej.

k **Lubawa.** Wybory do Rady Miejskiej w Lubawie wyznaczone zostały na niedzielę, dnia 6 października rb. Miasto zostało podzielone na dwa okręgi wyborcze, a na lokale wyborcze wyznaczono aulę szkoły powszechnej i salę posiedzeń Rady Miejskiej. Ulice: Warszawska, połowa Rynku i Grunwaldzka, dzielą miasto na dwa okręgi. Przewodniczącym Komisji Wyborczej jest prezes Kupców Samodzielnych, p. Antoni Pływaczyk.

Jak słychać, różne partje robią już gorączkowe przygotowania do kompanji wyborczej.

Pożar.

k **Lubawa.** W ubiegły czwartek widać było pod wieczór wielką łunę pożarną. Paliły się zabudowania dworskie w Elgnowie, po stronie niemieckiej. Pożar zniszczył stodoły, zapełnione świeżo zwiezionem zbożem oraz stajnię dla bydła. Szkody są ogromne. Pożar powstał przez spięcie elektryczne przy młóceniu zboża motorem elektrycznym.

Na miejsce pożaru pojechały także straże ogniowe z pobliskich miejscowości polskich, a mianowicie z Rumiennicy, Rumiana, Rybna i Omula.

Pożar.

v **Chrośle.** Dnia 13 bm. o godz. 10 wiecz. wybuchł na strychu u J. Bartkowskiego w Chroślu z niewiadomych dotąd przyczyn pożar, którego ofiarą padło część ubrań zimowych. Pożar zlikwidowano, a to na skutek rychłego przybycia i skutecznej działalności miejscowej Straży Pożarnej, która tym razem dopisała.

Skąd innąd donoszą nam, że tym razem Straż Pożarna właśnie dla tego dopisała, że zebrani na „Richtschmauzie" jej członkowie, a choczo zajęci „gaszeniem" wewnętrznego swego pragnienia, spostrzegli byli w sam raz pożar na zewnątrz i zaalarmowali ludność odrazu nie już trąbką pożarną, ale krzykiem i stąd ta ich skorość i prędkość. Jeden z nich podobno aż zanadto wyładował swą energję, nie na pożarze czasem, ale na jakiejś starszej niewiaście, którą poturbował.

Czy to prawda?

Kradzież torfu.

v **Szwarcenowo.** Dnia 11 bm. raniutko skradziono p. A. J. ze Szwarcenowa z torfiska 1 klaftę torfu, we wartości 15 zł. Jak się wykazało, sprawcą kradzieży był rob. B., który skradzioną rzecz sprzedał swym szwagrom, a ci, nielegalni jej nabywcy, rano, by ich nikt nie widział, torf przywieźli do zagrody. I teraz wszyscy trzej za kradzież odpowiadać będą.

Kradzież narzędzi ciesielskich.

v **Bielice.** W nocy z 9 na 10 bm. skardziono B. Florencowi z Gaju, który tu pracuje przy budowie osad, jego narzędzia ciesielskie we wartości przeszło 50 zł. Śledztwo za złodziejem w toku.

Z Pomorza

Wybory do Rady Miejskiej.

q **Lidzbark.** Jak wszystkim obywatelom wiadomo, odbędą się w tym roku wybory do Rady Miejskiej. Już dziś wre gorączkowa praca przy zestawieniu list. Miasto winno mieć po ostatnich wyborach nauczkę, że nie należy się zbytnio rozdrabniać a mimo to dzieje się obecnie to samo. Każdy chce być radnym. Podobno jest do tego czasu już ustawionych 6 list. Czy to obywatelstwu na dobro wejdzie pokaże przyszłość.

Nieporządki w lesie lubawskim.

q **Lidzbark.** Miejski las przy szosie lubawskiej bardzo licznie odwiedzany jest przez różnych letników, szczególnie żydów, którzy, jak zwykle, tak i tu nie grzeszą zamiłowaniem do czystości. Pomijając już zupełnie dzikie ich zachowanie się, to wygląd pięknego tego lasu podobny jest do śmietnika. Istnieje przecież rozporządzenie policyjne, które nakazuje zachowanie czystości. Polecałoby się, by władze policyjne kładły większy nacisk na czystość i położyły kres tym brudom.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Ożywiona dyskusja i odmowna uchwała w sprawie wpisania do list wyborczych oficerów i podoficerów armji czynnej.

o **Działdowo.** W dniu 14 bm. odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem załatwiono następujące sprawy: Rada przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunków Kasy miejskiej za miesiąc czerwiec i lipiec rb. Znalazła się potrzeba uchwalenia statutu dla domów ubogich n. p. na wzór, jaki posiada miasto Toruń i w tym celu wybrano komisję do opracowania rzeczonego statutu. W skład komisji wchodzi z ramienia Rady M. p. Kręgielewski i dr. Michejda, 2 członków wybierze Magistrat i p. Burmistrz. R. M. większością głosów zatwierdziła statut o poborze podatku od spadków i darowizn, widząc w tem nowe źródło dochodu. Sprawę zatwierdzenia regulaminu dostaw poraz trzeci odroczono z powodu tego, iż regulamin, z którego treścią radni mieli się zapoznać, gdzieś utkwił i jeszcze się nie znalazł. Wprawdzie na stole prezydjalnem znalazła się kopja regulaminu, lecz przewodniczący stwierdził, że jeszcze wszyscy radni nie są z treścią regulaminu zapoznani. W sprawie ustalenia wysokości komornego w domach podoficerskich stwierdzono, że władze wojskowe nie dotrzymały warunków umowy, że w budynkach znaczne są uszkodzenia. P. Burmistrz podał do wiadomości, że szkoda, powstała wskutek zniszczenia ogrzewania centralnego p. kap. Kosińskiego, wynosi 1502,30 zł, zaś strata komornego za czas od 1. XI. 1928 do 31. VIII. 29 r. tj. za 10 miesięcy wynosi w dużym domu 3000 zł, a w drugim domu 3200 zł. Niezależnie od tego wojsko zużyło materjał, którego wartości na razie bliżej określić nie można. Sprawą tą zajmowała się poprzednio komisja prawnicza, która zaopinjowała, że za stratę komornego i zapłatę odszkodowania należy zaskarżyć Skarb Państwa. R. M. zatwierdziła uchwałę Magistratu, dot. udziału Kleinsiedlungsgesellschaft z tem, że udział w kwocie 530 zł należy wypłacić pełnomocnikowi tego Tow., p. Meisslowi w Działdowie. Na zjazd przedstawicieli miast Polskich, który się odbędzie w dniu 15 i 16. 9. rb. w Poznaniu, Magistrat uchwalił wydelegować p. Burmistrza, co Rada zatwierdziła. Odczytano uchwałę Magistratu, na mocy której tenże uchwalił sprzedać Tow. „Bractwa Strzeleckiego" 6 mrg. ziemi długości 210 m. pod budowę strzelnicy — ziemi, położonej za Parkiem Miejskim, przylegającej do drogi Malinowa za cenę 600 zł. Uchwałę tę zwalczali ze słusznością radni z N. P. R., podnosząc, że cena ta jest za niska, że wykreślona w przedłożonym planie parcela przepołowia cały obszar miejskiej ziemi, co może być przeszkodą dla ewtl. rozbudowy miasta, że miejsce to jest nieodpowiednie ze względu na bliskości kościoła kat. i cmentarza, że strzelnicy nie należy budować w pobliżu miejsc świętych i że strzelnica w tem miejscu byłaby niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego. Ostatecznie stanęło na tem, że Magistrat upoważniono do porozumienia się ze wspomnianem Towarzystwem, iż zaszły ewentualności co do przesunięcia terenu na kraniec granicy obszaru miejskiego w kierunku Malinowa. W związku z wyborami do R. Miejskiej, Rada rozpatrzyła kilka sprzeciwów, które częściowo uwzględniła i częściowo odrzuciła, jako prawnie uniezasadnione. Wielkie poruszenie wywołał wniosek tut. garnizonu, domagający się wpisania do list wyborczych oficerów i podoficerów armji czynnej oraz ich rodzin. Wniosek ten był nowością, to też wywołał on ożywioną dyskusję, w której m. i. twierdzono, że dziś robi się wszystko na rozkaz, że jest rzeczą wielce szkodliwą i niebezpieczną wtrącanie się wojska do spraw gospodarczych i politycznych. Mimo, że Izba Wojewódzka w Toruniu przyznała wojskowym prawo wyborcze, to Rada Miejska trzyma się prawa zwyczajowego i powołując się na § 3 Ord. Wyb. Miejskiej, nie może uwzględnić wniosku tego. Nie pomogło odczytanie pisma Generalnej Prokuratury w Poznaniu o interpretacji odnośnych przepisów ordynacji wyb. co do wojskowych, na nic się nie zdało odczytanie okólnika Ministerstwa odnośnie do przyznania wojskowym praw wyborczych ani też omawianie ordynacji ze stanowiska prawnego przez radnego — Mecenasa, bo to wszystko zbił radny Dr. w przekonywujących słowach, stwierdzając, że wszystkie wyżej wymienione czynniki nie są powołane do interpretacji przepisów prawnych. Ktoś oświadczył, że jeżeli wniosek nie będzie uwzględniony, to wybory będą unieważnione, co wywołało burzę protestów. Ostatecznie Rada za wyjątkiem 1 głosu uchwaliła wniosku nie uwzględnić za wyjątkiem rodzin tychże wojskowych, którzy mają prawo do głosowania i upoważniła Magistrat, by tenże przed wpisaniem do listy wyborczej przez zbadanie ksiąg meldunkowych prawo to stwierdził. Następnie wybrano komisję wyborczą, wskład której weszli pp. dr. Welik adwokat, Kręgielewski Suchocki, Piskorski, Wellenger. Na tem zamknięto publiczne zebranie.

Z Dyrekcji Państw. Seminarjum Naucz. w Działdowie.

Działdowo. Zawiadamia się pp. właścicieli (lki) stancyj uczniowskich, że w przyszłości uczniom wolno będzie wynająć tylko te stancje, które zgłoszone zostały w Dyrekcji do dnia 4-go września rb.

Dyrekcja.

Zwolnienie samochodów osobowych, będących w posiadaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych od opodatkowania jako przedmiotu zbytku:

Grudziądz. Wobec pobierania przez poszczególne związki komunalne od właścicieli samochodów osobowych podatku od posiadania przedmiotów zbytkowych (luksusowych) na podstawie art. 25 punkt 3 ustawy z dnia 11. 7. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do kompetentnych czynników z memorjałem, wskazując na potrzebę zwolnienia od tego opodatkowania samochodów osobowych, będących własnością poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a niezbędnych dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa. Na skutek tego memorjału związki komunalne otrzymały zlecenie zwolnienia od podatku luksusowego tych samochodów osobowych, co do których odpowiednia organizacja gospodarcza wyda opinję, że konieczne są dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych, zaznaczamy, że odnośnie do sfer gospodarczych Pomorza, zaświadczenia wydaje Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu.

Z dalszych stron Polski.

Wskutek nieostrożności wypadł z pociągu.

Warszawa. Z pociągu Nr 1746, idącego z Zębek w stronę Warszawy, spadł stojący na stopniu tegoż pociągu Gutowski Czesław, zamieszkały przy ul. Czerniakowskiej 148. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Urząd śledczy VI Brygady zamknął 12 domów rozpusty.

Warszawa. W związku ze wzrastającym coraz bardziej handlem żywym towarem oraz coraz częstszym znikaniem młodych dziewcząt, Urząd Śledczy 6 Brygady dokonał szeregu rewizyj, owocem czego było zamknięcie 12 domów rozpusty. W jednym z nich zastano podczas rewizji pewnego inżyniera żonatego, pewnego księcia oraz dwie kobiety, zarażone chorobą weneryczną.

Te ostatnie przewieziono do szpitala Św. Łazarza.

Zaznaczyć należy, że domy te urządzone były komfortowo. Wszystkie te domy rozpusty zamknięto i opieczętowano.

Dalsze szczegóły strasznej katastrofy kolejowej pod Łodzią.

Łódź. Straszna katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła na linji obwodowej Chojny—Łódź, pociągnęła za sobą śmierć kilkunastu osób i kilkudziesięciu rannych. Zdruzgotanych jest 21 wagonów.

Energiczne śledztwo w toku, aresztowanych jest narazie trzech kolejarzy, którym przypisywana jest wina spowodowania katastrofy.

Na miejsce katastrofy przybyła z Warszawy ministerjalna komisja kolejowa, która prowadzi w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Cud na Jasnej Górze. — Sparaliżowany odzyskał zdrowie w czasie uroczystości Wniebowzięcia N. M. Panny.

Częstochowa. W dniu 14 b. m. o godz. 7. r. w wigilję uroczystości Wniebowzięcia N. M. Panny, w czasie mszy św., odprawionej przez ks. Skrzypczaka z Warszawy, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej stał się cud. Oto sparaliżowany na nogi od 20 lat Michał, Bartosiak z Gostynina, nagle wstał, odzyskując w całości władzę w nogach.

O tem niezwykłem zdarzeniu Ojcowie Paulini spisali w obecności świadków odpowiedni akt, który przechowany został w aktach klasztoru.

Meble Kasy chorych w ... redakcji socjalistycznego dziennika.

Lwów. Wobec stwierdzenia, że z Kasy Chorych m. Lwowa zniknęły meble, biurka, szafy itp., zwróciła się poszkodowana Kasa do władz policyjnych z prośbą o wszczęcie dochodzenia. Policja przeprowadziła szereg rewizyj, m. in. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" (lwowski organ P. P. S.)

W czasie tej rewizji znaleziono w lokalu redakcyjnym biurka krzesła i szafy, należące do Kasy Chorych i stwierdzono, że b. dyrektor Kasy kazał wykreślić z inwentarza majątku Kasy Chorych wszystkie meble, będące własnością Kasy, a znajdujące się obecnie w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego" jako rzekomo zniszczone i zużyte, poczem darował je, czy też zostawił do użytku redakcji „Dziennika Ludowego".

Komisja policyjna zastała wszystkie, rzekomo zniszczone rzeczy, w stanie zupełnie dobrym, nadające się do użytku. Meble opieczętowano i sporządzono karne doniesienie do prokuratorji państwa.

Zakaz przewozu mąki pszennej i żytniej.

Na podstawie art. 7 p. h) ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych zarządza się, co następuje:

§ 1. Przywóz mąki pszennej i mąki żytniej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony aż do odwołania.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrom: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1929 r.

Prezes Rady Ministrów w z. Sławoj Składkowski.
Kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski.
Minister Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowski.
Minister Rolnictwa K. Niezbytowski.

Nadesłane.

Chrośle. Odpowiedź Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Chroślu, na bezpodstawne zarzuty, czynione jej przez autora artykułu p. t.: „Dzielna" straż w objęciach Morfeusza".

Ażeby zaznajomić szerszy ogół z faktycznym stanem rzeczy i odzwyczaić na przyszłość tego dowcipnego sprawozdawcę, pragnącego bawić czytelników „Drwęcy" kosztem innych, od podobnych zaczepnych, ale bezkrytycznych artykułów, Ochotnicza Straż Pożarna w Chroślu w obronie swego honoru, komunikuje, co następuje: „Strażak każdy za swój szczytny obowiązek uważa niesienie pomocy bliźniemu w razie pożaru i z prawdziwem poświęceniem się i narażaniem nieraz własnego życia, prowadzi akcję ratunkową. Nie może tego jednak uczynić, gdy nikt go nie zaalarmuje, a każdy przecież człowiek, posiadający chociaż odrobinę rozsądku w swej mozgownicy, przyzna, że po całodziennym znojnym dniu pracy przy żniwach, strażak tak samo, jak każdy inny zwykły śmiertelnik, pragnie wypocząć w nocy, a zresztą nie ma nigdy obowiązku czuwania i „wyczekiwania" pożaru. Zaznaczyć przy tem należy, iż gospodarstwo p. Grzelki, gdzie to właśnie był pożar, leży mniejwięcej trzy kilometry od naszej wsi, nie mówiąc już o tem, że wioska nasza leży za wielkiemi dosyć górami, które zupełnie oddzielają widok wyżej wymienionego gospodarstwa tak, iż czuwając nawet, nie zwęszyłoby się tego pożaru. Odległość Gryźlin jest najmniejsza i pożar ten był tam łatwo spostrzegalny, to też nic dziwnego, że stawiła się Straż tamtejsza do akcji ratunkowej. Natomiast Radomno, które leży może bliżej Chrośla od miejsca wypadku, wogóle się nie stawiło, gdyż tamtejszej Straży też widocznie nikt nie zaalarmował. Jest to tem smutniejszy fakt, że w Radomnie jest przecież tyle p ł a t n y c h stróżów bezpieczeństwa publicznego, mających obowiązek czuwania, a jednak widocznie i ich ujął w swe potężne, lecz ponętne ramiona, ten nieubłagalny, prastary Morteusz, bóżek znany w starożytności, gdyż Straży nie zaalarmowano. Że straż nie stawiła się natychmiast do pożaru nie z własnej winy, nie upoważnia jeszcze nikogo do złośliwych krytyk, niczem nie uzasadnionych. To też autor, nazywając straż z przekąsem „dzielną", wystawił sobie samemu świadectwo ubóstwa duchowego, gdyż wyraża o niej ujemny sąd, nie widziawszy jej nigdy przy akcji ratunkowej, a zresztą nie jest bynajmniej osobą kompetentną, by straży kwalifikacje wystawiać, bo do tego powołane są czynniki zupełnie innego pokroju, a te poznały się na wartości naszej straży, przyznając jej kilkakrotnie nagrody za dzielną akcję ratunkową przy pożarze i odznaczając ją nagrodami przy konkursach strażackich. Więc, powtarzając tylko sąd czynników miarodajnych, Ochotnicza Straż Pożarna w Chroślu może śmiało powiedzieć bez cienia samochwały, że jest rzeczywiście dzielna. Sąd ten o sobie i opinję miarodajną ogłasza jednakowoż nie w celu rozgłaszania swych walorów, ale tylko jako odpowiedź na insynuację autora, gdyż prawdziwego strażaka cechuje skromność.

W Chroślu, dnia 16 sierpnia 1929 r.

W imieniu Ochotn. Straży Paż.: (—) M. Krajewski, naczelnik.

Major Kubala prześwietlany promieniami Roentgena.

Paryż. Major Kubala poddał się prześwietleniu promieniami Roentgena, które wykazały, że niedoznał on żadnych poważniejszych uszkodzeń ciała oprócz ogólnej kontuzji, powodującej jeszcze stan osłabienia całego organizmu.

Major Kubala w najbliższych dniach udaje się do Warszawy.

Rząd nie zezwoli na wywiezienie dywanu króla Sobieskiego za granicę.

Warszawa. Jak się dowiaduje agencja „Press", wojewoda warszawski skorzysta prawdopodobnie już w najbliższych godzinach z uprawnień, jakie daje władzom państwowym rozporządzenie o ochronie zabytków sztuki i zgodnie z postanowieniami tego rozporządzenia zgłosi w imieniu rządu polskiego prawo pierwokupu dywanu, zdobytego przez króla Jana III, pod Wiedniem, a sprzedanego przez hr. Branickiego zagranicę. Uniemożliwi to narazie wywiezienia zagranicę tak bezcennego zabytku, który po załatwieniu formalności aktu kupna przez państwo, powiększy zbiory państwowe i prawdopodobnie zostanie umieszczony na zamku królewskim w Warszawie.

Właściwy nabywca dywanu ukrywa się za plecami dwóch pośredników perskich, a jest nim jakiś miljoner, mieszkający stale w Paryżu.

Dywan był zarejestrowany jako zabytek przez władze konserwatorskie. Dywan budzi podziw wśród znawców. Sprawą tą zainteresowały się żywo władze państwowe.

Ostatnie wiadomości.

Powrót premjera i objęcie urzędowania.

Warszawa. W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu p. premjer Świtalski i złożył zaraz po powrocie wizytę p. Prezydentowi Rzplitej w Spale, poczem przyjął min. Składkowskiego i zaraz potem objął urzędowanie.

Przeniesienie zwłok śp. majora Idzikowskiego z okrętu „Iskra" do pociągu.

Gdynia. Dziś przed południem w porcie wojennym nastąpiło przeniesienie zwłok ś. p. majora Idzikowskiego z pokładu „Iskry" do wagonu kolejowego. W uroczystości przeniesienia zwłok wzięli udział najwyżsi przedstawiciele floty z komandorem Unrugiem na czele — dalej przybyły z Warszawy Komendant miasta Warszawy, Wieniawa-Długoszewski, delegacje wszystkich oddziałów lotniczych oraz towarzystw i organizacyj. Na wszystkich okrętach wojennych bandery spuszczone były do pół masztu. Straż nad zwłokami wykonywali podchorąży szkoły marynarskiej. O godz. 10,45 ks. Kapelan marynarki wojennej odprawił nabożeństwo żałobne. Po pokropieniu zwłoki przeniesione zostały na molo, a stąd do wagonu kolejowego. Towarzyszyły pochodowi salwy z wszystkich okrętów wojennych portu. W powietrzu natomiast krążyły samoloty. Wagon ze zwłokami odstawiony został na dworzec w Gdyni, skąd, przyłączony do pociągu osobowego, o godz. 20,25 wyruszył do Warszawy.

Powitanie zwłok ś. p. majora Idzikowskiego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Dziś o godz. 13.7 w nocy zwłoki śp. majora Idzikowskiego przybędą do Bydgoszczy. Na dworcu powita zwłoki kompanja honorowa oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Orkiestra wojskowa odegra hymn narodowy, a następnie marsz żałobny Szopena.

Czeski aeroplan zmuszony do lądowania.

Berlin. W pobliżu Torgawy aeroplan czeski, biorący udział w rajdzie międzynarodowym, zmuszony był do lądowania. Dwaj oficerowie załogi wyszli bez szwanku.

Sytuacja w Hadze doszła do najwyższego napięcia.

Haga. Sytuacja doszła wczoraj do największego napięcia. Z kół delegacji angielskiej informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe, zawarte w memorjale, złożonym wspólnie przez Francję, Belgję, Japonję i Włochy, nie zadawalają go i że oczekuje dalszych propozycyj. Ostatecznie po naradzie postanowiono odroczyć dzisiejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy poufne, natomiast komisja polityczna zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Los konferencji w Hadze jeszcze zawsze pod pod znakiem zapytania.

Haga. Minister angielski Snowden oświadczył dziennikarzom angielskim w Hadze, iż propozycje, poczynione angielskiej delegacji w nocie międzysojuszniczej, uznaje za niewystarczające. Dziś o godz. 18,30 delegacje: belgijska, francuska, włoska i japońska zbiorą się, aby usłalić ostateczny tekst na notę Snowdena. Prawdopodobnie nie wystąpią one z nowemi propozycjami, lecz ograniczą się do oświadczenia, że propozycja międzysojusznicza czyni już zadość żądaniom Anglji.

Konferencja Stresemanna ze Snowdenem.

Haga. Dziś odbył Stresemann konferencję ze Snowdenem. Po konferencji oświadczył Stresemann dziennikarzom, że w trakcie rozmowy nie poruszył on sprawy ew. odroczenia konfere ncji.

Władze hamburskie toczą śledztwo w sprawie okrętu. który udzielił pomocy, zamachowcom wenezuelskim.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, iż władze miasta Hamburga wdrożyły kroki śledcze przeciw kapitanowi i załodze okrętu „Falke" za pomoc, użyczoną powstańcom wenezuelskim przeciw rządowi zaprzyjaźnionego Niemcom państwa. Jak dziennik berliński zaznacza, dziwnem się wydaje, że odnośne towarzystwo okrętowe, które twierdzi, że okręt, użyty do akcji powstańczej, był sprzedany, obecuie zgłasza swe pretensje do jego własności. Podług zdania władz hamburskich akcja okrętu nie wykracza przeciw traktatowi wersalskiemu, gdyż okręt nie wiózł broni niemieckiej, lecz zagraniczną — tj. polską albo czeską.

Groza wojny na Wschodzie.

Londyn. Agencja Indo-Pacific donosi z Szjen Tsun, że na granicę Mandżurską wysłanych zostało 60 tys. żołnierzy chińskich oraz że nastąpiły ponowne aresztowania obywateli sowieckich, a między nimi i konsula sowieckiego w Charbinie.

W Mandżurji oczekują nowych starć chińsko-sowieckich. — Ludność emigruje z pogranicza.

Londyn. Według doniesień z Pekinu sytuacja w Mandżurji jest w dalszym ciągu silnie zaostrzona. Obawiają się tu w najbliższym czasie nowych starć między oddziałami wojsk chińskich i oddziałów emigrantów rosyjskich z wojskami sowieckiemi.

Ludność emigruje masowo z pogranicza chińsko-sowieckiego, pozostawiając całe osady na łasce losu Ruch na kolei wschodnio-chińskiej ustał najzupełniej. urządzenia warsztatów oraz wszelkie wartościowe przedmioty w wagonach i lokomotywach są rozkradane.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 1. 8.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	26.50—27.50
Pszenica	48.00—49.00
Jęczmień przemiałowy	28.75—29.75
Owies	24.50—27.00
Mąka żytnia 70 proc.	40.75—
Mąka pszenna 65 proc.	71.50—75.50
Otręby żytnie	20.00—21.00
Otręby pszenne	22.00—23.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 16. 8. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do rozporządzenia Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. Dz. Ust. nr. 71 poz. 490 § 18 i 21 o zmianie ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 o przeprowadzeniu wyborów do Rad Miejskich na b. Dzieln. Pruską oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 30 czerwca 1925 r. w sprawie częściowej zmiany regulaminu wyborczego podaję do wiadomości, co następuje:

1. **Wybory do Rady Miejskiej miasta Nowegomiasta n. Drwęcą odbędą się w niedzielę, dnia 6 października 1929 r. Głosowanie trwać będzie od godziny 9 do 18 wieczorem.**
2. Do Rady Miejskiej miasta Nowegomiasta n. Drwęcą wybiera się 18 radnych.
3. Wzywa się wyborców do wręczenia list kandydatów w przeciągu 14 dni od dnia ogłoszenia tj, w czasie od 21 sierpnia do 4 września 1929 r. włącznie na ręce Komisji Wyborczej, urzędującej w sali posiedzeń Rady Miejskiej, w godzinach od 16—17-tej.
4. Ustanawia się dwa obwody głosowania, podane poniżej.

W pierwszym obwodzie głosują wyborcy, mieszkający przy ulicach:

Kościuszkowska, Sobieskiego, Środkowa, Północna część rynku, Wodna, Kościelna, Kazimierzowa, Pod Lipami, Wąska, Szkolna, Okolna, Łąkowska, Łąki miejskie, Droga św. Jana z wybudowaniami.

W drugim obwodzie:

Rynek, Nad Drwęcą, Okolna, Środkowa, Przemysłowa, Kopernika, Sienkiewicza, Mickiewicza, Jagiellońska, Tylicka, Sobieskiego, Kościuszkowska, Mostowa, Wierzbowa, Aleje, wybudowania Kornatki i Marzęcice.

Obydwa obwody głosują w szkole powszechnej.

Jako pouczenie do punktu 2 podaje się do wiadomości następujące artykuły regulaminu wyborczego:

Art. 9. W liście kandydatów należy umieścić kandydatów jednego po drugim, podając imię, nazwisko, dzień i rok urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania kandydatów. Lista kandydatów zawierać musi conajmniej 6 kandydatów, a winna zawierać w zasadzie liczbę kandydatów o połowę większą od ilości radnych, których ma się wybrać, przyczem ułamek uważa się za liczbę całą. Nazwiska kandydatów winny być opatrzone numerem porządkowym.

Art. 10. Lista kandydatów winna zawierać tylko nazwiska takich wyborców, ktorym przysługuje bierne prawo wyborcze (§ 17. Ordyn. Miejsk.).

Art. 11. Lista kandydatów podpisana być winna przez dwakroć tylu wyborców, ilu wybiera się radnych.

Art. 12. Do listy kandydatów musi być dołączone oświadczenie kandydata na piśmie. że nazwisko jego umieszczono na liście kandydatów za jego zgodą,

Art. 13. Nazwisko kandydatów, zachodzące w tej samej liście kandydatów kilkakrotnie, uważa się za raz tylko podane.

Art. 14. Jeśli jednego i tego samego kandydata podano w obu listach kandydatów, wtedy uważa się go za kandydata tej listy, do której dołączono oświadczenie, przepisane art. 12. Jeśli zaś oświadczenie takie dołączono do obu list kandydatòw, wtedy uważa się go za kandydata tej listy, w której umieszczony jest na miejscu najwyższem, a w razie, gdyby miejsce były równe, za kandydata tej listy, ktòra wcześniej doszła do rąk komisji wyborczej!

Art. 15. W każdej liście kandydatów jeden z podpisanych wyborców winien być wskazany jako mąż zaufania, którego zadaniem będzie:

1) dostarczenie brakujących podpisòw.
2) uzupełnienie niedostatecznych danych co do osób kandydatòw,
3) dostarczanie przewodniczącemu Komisji Wyborczej materjałów, potrzebnych do badania listy.

W razie, gdyby mąż zaufania w liście nie był wskazany, uważa się za męża zaufania wyborcę, podpisanego na pierwszem miejscu, a następnego za jego zastępcę.

Art. 16. Dozwolone jest łączenie i rozłączenie już złączonych list kandydatòw. Złączone listy kandydatów uważa się za jedną listę kandydatów. Otrzymują one razem tę ilość radnych, jaka odpowiada sumie głosów, oddanych na każdą ze złączonych list. Rozdzielenie radnych na poszczególne ze złączonych list odbywa się w sposób, podany w art. 30.

Art. 17. Przewodniczący Komisji Wyborczej porozumiewa się z osobami zaufania co do usunięcia usterek, zachodzących w listach kandydatów. Wezwanie męża zaufania celem porozumienia się co do list kandydatòw winno nastąpić niezwłocznie po otrzymaniu listy.

Art. 18. W listach kandydatów skreśla się kandydatów:

1) którym nie przysługuje bierne prawo wyborcze,
2) których istnienia nie można stwierdzić.
3) którzy nie złożyli oświadczenia, przepisanego art. 12.

Komisja wyborcza ma prawo wezwania kandydatów celem stwierdzenia, czy kandydat włada językiem polskim w słowie i piśmie. Stwierdzenie, o którem mowa w zdaniu pierwszem ustępu poprzedniego, nie wolno rozszerzyć na egzamin z poprawnego władania językiem polskiem.

Kandydata, który nie zjawi się na zawezwanie, prawidłowo doręczone, wykreśla się z listy kandydatów.

Nowemiasto n. Drwęcą, dn. 17 sierpnia 1929.

Komisja Wyborcza m. Nowegomiasta n. Drw.

Przewodniczący:
(—) Mieczysław Bork.